

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemyslowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange.

Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Łukasza ewang. i ap.
W wtorek Piotra z Alkant., Ferdyn.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 15 zachód 5 15
Dziś dekl. księżycy 22 50 kulm. 3 6

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Ojciec święty

powiedział, że ten katolik, który gazety katolickie rozpowszechnia, prawdziwą misję sprawuje. Ale bo to są złote słowa. Toć na przykładzie anarchisty Ferrera, którego za uprawianie rewolucji w Hiszpanii w Barcelonie rozstrzelano, pokazało się, jakie to masoństwo i pogaństwo tegoczesne posiada wpływy w krajach takich, jak Włochy i Francja. Podczas gdy w całej Hiszpanii prawie nikt się nie odezwał w obronie tego anarchisty, byłoby we Francji z tego powodu nieledwie do rewolucji doszło. Strzelano tam do policjantów i do wojska, jak do wróbli, za to, że jedni i drudzy nie chcieli motłochowi ulicznemu pozwolić zhańbić posła hiszpańskiego i obrazić tem samem całego narodu hiszpańskiego. Burmistrz i radni miejscy w miastach włoskich, francuskich, szwajcarskich itd. przyjmowali urzędowe uchwały w imieniu mieszkańców, że rząd hiszpański jest posługaczem księży i jezuitów, którzy kamienowali Ferrera i żądali jego śmierci nie dla tego, żeby był popełnił jakie zbrodnie, jeno dla tego, że zakładał pogańskie szkoły i szerzył pogańskie pisma, ażeby ducha katolickiego w narodzie zatruwać. Rząd hiszpański i biskupi hiszpańscy udowodnili, że Ferrer winien był śmierci, ale masoństwo europejskie choć wie o tem,

wścieka się, że katolicki rząd hiszpański nie uląkł się go, jeno herszta masońskiego unieszkodliwił. W katolickiem mieście Florency rada miejska postanowiła skasować ulicę, która nosiła nazwę „ulicy arcybiskupa”, a zamienić ją na ulicę „Franciszka Ferrera”.

Tak oto bracia kochani masoństwo i pogaństwo nowoczesne zepsuły narody katolickie, jakimi były i są naród francuzki i włoski, a to jakim sposobem? Oto za pomocą pism zepsutych. Gazety francuzkie i włoskie znajdują się przeważnie w rękach żydów i niedowiarków, dla których nie jest świętem, co ma jakikolwiek związek z chrześcijaństwem. Złe gazety i złe książki zaszczyliły pogańską kulturę w owe katolickie narody, włoski i francuzki, co najgorzej dokazywały z okazji rozstrzelania Ferrera.

Niech ten odstraszący przykład popchnie nas polaków do tem gorliwszego popierania naszych polsko-katolickich gazet. Kto bowiem wie coby z nas już było, gdyby nie nasze polskie gazety, które pogłębiają przywiązanie do wiary naszej świętej. One to odprawiają prawdziwą misję, a misjonarzem jest według słów Ojca św. każdy, które gazety katolickie rozpowszechnia.

„Gazeta Gdańska” na listopad i grudzień kosztuje na wszystkich pocztach z dostawą w dom 1,00 mar., bez dostawy 83 fen.

O ponownem niebezpieczeństwie polskiem

poczynają znowu pruscy hakatyści bajki w świat puszczać. To niebezpieczeństwo oni wynajdują, ażeby mieć przyczynę do podszezwania rządu przeciw pola-

kom w Prusach. W środkach podszezwających są panowie hakatyści niewyczerpani. Próbuja wszystkiego. Piszą zatem przeciw polakom artykuły po swych gazetach, piszą osobne książeczki, utrzymują za granicą płatnych szpiegów, jak oto Dekierda w Krakowie, co to szpiegował nawet biskupów polskich w Galicji, mają mówców, którzy po zebraniach „ostmarkenferajnu” mają mowy o niebezpieczeństwie polskiem, a obecnie to nawet w kobiety zaszczyliają zarazek nienawiści do narodu polskiego.

Oto w dniu 2 października na zebraniu „niemieckiego związku kobiet” przemawiała panna doktorówna Katarzyna Schirmacher, szwagrowa p. Münsterberga z Gdańska o „niebezpieczeństwie wschodniem”. Zebraniu przewodniczył radzca Alten, który powiedział, że chińczycy i japończycy nie przedstawiają dla państwa niemieckiego takiego niebezpieczeństwa, co polacy, i podziękował pannie Schirmacher, że w mowie swej objaśniła kobiety niemieckie, jak to niebezpieczeństwo polskie wygląda.

Owem wielkiem niebezpieczeństwem ze strony polaków wiejącem dla państwa pruskiego i niemieckiego, jest niby to, że polacy zaczynają się materialnie dorabiać, że więc z jednej strony gorliwie pracują, a z drugiej oszczędzają, a potem, że niby potrafią wynajdywać najrozmaitsze skuteczne środki w obronie swej narodowości, budując tem samem w sercach ludu polskiego przywiązanie do Polski, a nienawiść do Niemczyzny. Mężczyźni niemieccy pojęli już dostatecznie niebezpieczeństwo polskie, ale kobiety niemieckie nie znają go jeszcze i dla tego pracować należy gorliwie nad tem, ażeby kobieta niemiecka stanęła również na bojowisku we walce z polakami.

Mówca w spódnicy chwali wielkie przywiązanie polek do polskiej narodowości, ale chwali je przedewszystkiem dla tego, ażeby Niemki brały sobie z nich przykład i kochały w podobny sposób Niemczyznę, i broniły ją przed zaborecznością polską.

W dalszym toku swej mowy opowiadała panna Schirmacher, ile to dobrodziejstw otrzymali i otrzymują wciąż jeszcze polacy od czasu, gdy się dostali pod pruskie panowanie w roku 1772 i 1793, jak to oni się kształcą na pruskich szkołach, jak to się bogacą, ale jak w zamian za to odwdzięczają się narodowi niemieckiemu czarną niewdzięcznością. Wszelkie bowiem nauki, uzyskane na szkołach i wszelkie bogactwa, jakich się na Niemcach dorabiają, używają na cele wrogie państwu pruskiemu. Zakładają bowiem banki ludowe na to, ażeby nie dać zarobić bankom niemieckim, zakładają gazety polskie, w których bezustannie plują na wszystko, co niemieckie, zakładają dalej towarzystwa, ażeby polaków od niemieckich towarzystw odciągać, i wychowywać ich tam w nienawiści ku Niemczyźnie. Najwięcej zaś nie podoba się pannie Schirmacher duchowieństwo polskie, które Kościoła św. używa do celów, wrogich państwu pruskiemu.

Wszystkie środki, użyte na tępienie polaków jak kolonizacya, prawo osadnicze, wywłaszczenie, prawo, zabraniające wieców polskich, są zdaniem panny Schirmacher niewystarczające. Polacy mają w sobie więcej miłości ojczyzny od Niemców, i dla tego ich Niemcy nieprędzej zmożą, dopóki nie nauczą się tak samo jak oni swej ojczyzny kochać. Przedewszystkiem muszą się Niemcy w dzielnicach polskich czuć jak u siebie, a nie jakby na jakim wygnaniu.

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Słyszeli, mądry i potężny Bábá-Mansurze!... Wolali oni, że softa wcale się nie myli, ale mówi prawdę! Ibam był wielce uradowany, ścisnął mężczyznę i zawołał, że przecież jeszcze są ludzie na ziemi, którzy go mogą zrozumieć! Badał, studiował i dochodził, cudu się jednak nigdy nie doczekał!... Cud jest to ohydne oszustwo i znowu zaczął wyśmiewać ludzi, którzy się w domu zebrali i teraz nie wiedzieli, co na to powiedzieć mają! Spoglądali po sobie, wzruszali ramionami i rozmawiali po cichu ze sobą, inni się uśmiechali, a inni znowu odzywali się różnemi niegrzecznościami wyrazami! Softa jest winien wszystkiemu, potężny i mądry Bábá-Mansurze i jeżeli go tej nocy jeszcze nie każesz zabrać, spowoduje nieszczęście jakie swoje szaleństwem!

— Wracaj jak możesz najprędzej do domu softy — rozkazał szejik-ul-Islam — ja sam także przybędę, jeszcze przed zapadnięciem nocy!

— Przybądź i zobacz sam, czy sługa twój Nedjib mówił prawdę, mądry i potężny Bábá-Mansurze!

— Tak długo ręczysz mi głową twoją za to, że softa nie zrobi żadniej

niedorzeczności i nie będzie z nikim wchodził w stosunki! — rozporządził szejik-ul-Islam. — Jeżeli Ibam zwaryował, wtedy tu będzie u nas na kuracyi! Jeżeli to jest udanie i zła wola, tedy odcierpi zasłużoną karę. Odejdź!

Hodsza Nedjib powstał, uklonił się i opuścił następnie okrągły pokój narad.

— Ten softa wydaje mi się nadzwyczaj niebezpiecznym człowiekiem — rzekł Hamid-Kadi — podobne natury z samodzielnymi pojęciami, zamiarami i z chęcią dociekań, należy czyścić nieszkodliwymi, inaczej same wyrażać mogą szkody!

— Zgadza się z tobą, mój bracie! Jeżeli ten softa nie jest szalony, jeżeli udaje tylko pomieszenie, to znajdziemy środki, by zmusić go do wyznania winy; ukarzymy go i położymy koniec jego działaniom — odpowiedział szejik-ul-Islam. — Tej nocy jeszcze poczynię odpowiednie kroki, byś się o wszystkim upewnić i jeżeli będzie tego potrzeba, uczynię go nieszkodliwym i ukarać za jego niesłychane oszustwo!

Mansur-Effendi zadzwonił.

Wszedł młody odźwierny, kłaniając się.

— Daj trzem pełniącym służbę derwiszom rozkaz, żeby czekali na mnie przy moim powozie — rozkazał szejik-ul-Islam. — Niechaj szejik wybierze trzech najsilniejszych derwiszów i zopatrzy ich w chustki i powrozy!

Odźwierny oddalił się.

— Zanim pojadę do softy — zwrócił się teraz Mansur do swego sąsiada — oddam ci szacowny dokument, mój bracie, w którym jest mowa o skarbie Kalifów, ażebyś z Ali-Szejikiem odcyfrował stare pismo i zbadał ważną wiadomość!

— Nie wypuszcę go z mojej ręki i strzedz go będę jak żrenicy, mój bracie! — odpowiedział Hamid-Kadi i podniósł się z Mansurem.

Obadwaj dygnitarze postąpili do drzwi, które prowadziły do przyległego pokoju wieży mędrców. Tu znajdowały się, głęboko w sklepiony mur wsunięte szafy, silnie zabezpieczone i zamknięte na klucze, które mieściły w sobie najważniejsze papiery i dokumenty.

W tym dniem i nocą strzeżonym, pokoju, były bezpieczne, a ponieważ szafy te zawsze trzymane były pod zamknięciem, nikt nie mógł się tam dostać.

Hamid-Kadi wziął stojący na stole świecznik i zbliżył się z Mansurem-Effendim do jednej z szaf środkowych.

Szejik-ul-Islam wydobyl kilka małych kluczyków, które miał zawieszane na szyi. Jednym z tych kluczy otworzył małe, żelazne drzwiczki. Hamid-Kadi poświecał.

Nagle Mansur jęknął boleśnie i cofnął się w tył przerażony... zbliżył się ściana i patrzył jak wryty, w próżną szufladę szafy.

— Co cię tak uderzyło, mój bracie? — zapytał Hamid-Kadi.

— Dokumenty zginęły — wyszeptał Mansur.

— Dokumenty? Znikły? Niepodobna.

Szejik-ul-Islam przetrząsnął spieszenie inne szuflady... wszystkie papiery znajdowały się nietknięte, tylko owych nie było, których szukał. Powtórnie jeszcze przejrzał znajdujące się papiery.

— Wszystko zresztą w porządku, wszystkie inne dokumenty się znajdują — rzekł bezdźwięcznym głosem — tych tylko nie ma, któreśmy zabrali tłumaczowi koranu, Almanzorowi!... To jest niepojęte!... Nikt nie mógł dostać się do tego pokoju! Nikt nie miał przystępu do tych szaf!... A jednak papierów nie ma!...

Hamid-Kadi spoglądał ponuro na szafę.

— Nie ma na to żadnego wyjaśnienia — rzekł.

— Dokumenty są zrabowane! — szeptał szejik-ul-Islam, nagle jednak zdawała mu się przychodzić jakaś myśl... maska! wyzioną! błędna.

Przed jej ukazaniem się w ruinie papiery te były jeszcze w szafie! Teraz ich już nie ma!

— Niepowetowana strata!... Najważniejszy ze wszystkich papierów stracony!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dopiero wtedy będą polaków skutecznie wypierali, gdy do ziemi, na której siedzą polacy, zdołają się przywiązać, i z niej nie będą uciekali.

W końcu swej mowy wezwała panna Schirmacher kobiety niemieckie, ażeby gorliwie wstępowały do „ostmarkenferajnu“, bo im więcej członków w nim będzie, tem pożyteczniej będzie mógł pracować dla wzmocnienia niemieczyzny.

Tak oto wygląda w oczach panny Schirmacher straszak polski.

Nie ona nowego nie powiedziała. Rozpisują się o niej nieledwie wszystkie polskie gazety, jako o czemś nadzwyczajnem. Naszem zdaniem za wiele honoru zrobiło się pannie Schirmacher. Należałoby się o hakatystach jak najmniej pisać, bo nam jeno zółć i wątrobę psują. Niech swój jad między sobą wylewają.

Nowa recepta na tępienie polaków.

Jakiś wyższy urzędnik komisji kolonizacyjnej napisał książeczkę o „polityce względem miast na kresach wschodnich“.

Ów pan sierzdzi się okrutnie, że polacy po miastach się podnoszą, że się w nich mnożą — na niekorzyść niemieczyzny. Nie pomyśli jednak o tem, że polacy, rugowani ze wsi, zmuszeni są do miast się garnąć. A jeżeli tam z głodu umierać nie chcą, muszą się imać pracy i to rzetelnie, bo tajne fundusze ich nie żywią jak wielu Niemców. Jestto więc objaw zupełnie naturalny, że w miastach polskość się podnosi, choć tak źle nie jest, jak pewni Niemcy chcą wmówić, aby tem więcej straszyc.

Wzmaganie się żywiołu polskiego po miastach naszych jest następstwem działalności komisji kolonizacyjnej. To jest chyba jasne, boć chyba nie można od polaków żądać, aby się potopili lub poturli, gdy ich z ziemi ojców komisya kol. wyruguje. Tej przyjemności zresztą hakatystom nie robią. Jestto więc objawem politycznej głupoty lub obłudy, gdy się narzeka na to, że miasta nasze się polszczą. Gorszą jeszcze jest rzeczą, jeżeli się żąda nowych ustaw antypolskich na wyparcie polaków z miast. A to czyni wspomniany wyżej autor. Żąda on:

1) Jeszcze dokładniejszego opasania miast łańcuchem kolonizacyjnych osad.

2) Wywłaszczenia polskich posiadzieli ziemskich przy miastach, aby polakom w nich odebrać grunt pod nogami.

3) Jeszcze 100 milionów marek na wykupywanie posiadłości miejskich, osiedlanie rzemieślników i kupców niemieckich itd.

4) Takiego rozdziału podatków miejskich, aby Niemcom przeważający wpływ w radach miejskich zapewnić. W zamian zato mają urzędnicy otrzymać wyższe „ostmarkenculagi“, a rzemieślnicy i t. d. zapomogi z funduszy państwowych.

Ładnie sobie tę rzecz obmyślił mądrała kolonizacyjny. Tylko tak dalej, a dojdziemy do idealnego stanu rzeczy, który mniej więcej tak będzie wyglądał: Każdy Niemiec w dzielnicach polskich ma prawo leżeć cały dzień na niedźwiedziej skórze. W zamian za to ma obowiązek krzyczeć „hura!“, gdy zajdzie potrzeba, głosować w Niemca, którego mu zarząd z ostmarkenferajnu wyznaczy, wygadywać na polaków przy każdej sposobności i płodzić młodych Niemców. O utrzymanie stara się rząd, który na ten cel osobno polaków opodatkuje.

A teraz żart na stronę. Widzicie tu znowu, szanowni czytelnicy, jak to hakatyści za wszelką cenę zniszczyliby nas chcieli. Widzicie, jakie to środki na zgubę naszą obmyślają. Nie pytają się oni wcale, że jesteśmy obywatelami spokojnymi, że uciwicie obowiązki swoje względem państwa wypełniamy i że za to należą nam się prawa, poręczone konstytucją. Nawet prawa do życia nam nie przyznają, boć jeżeli nie chcą nas ścierpieć ani na wsi ani w mieście, to gdzież się podział mamy? Na księżyc się chyba nie przeniesiemy. Ale właśnie dla tego, że tak nastają na nas, mamy tem większy obowiązek bronić się przeciw tym zakusom i

wspierać się wzajemnie, abyśmy nie ubyli.

Sprawy polskie.

* „Germania“, główne pismo centrowe, zamieszcza obszerny artykuł, w którym pewien znawca stosunków oświadcza, że gadanie hakatystów, jakoby Niemcy w Galicyi doznawali ucisku, zwłaszcza w kościele, jest wierutnem kłamstwem. Tośmy z góry wiedzieli, powiedzieliśmy też, że hakatyści namyślnie gadają, jakoby polacy katolików niemieckich uciskali, ażeby buntować Niemców w Galicyi przeciw polakom.

Pewien sprawiedliwy Niemiec rozesłał do gazet katolickich w Niemczech sprostowanie, w którym przytoczył najrozmaitsze przykłady na dowód, że księża polscy w Galicyi nie tylko Niemców nie polszczą, ale że baczą pilnie na to, ażeby takowi mogli zachować swój język ojczysty. Niemcy galicyjscy mają swoje szkoły, swoje kościoły, swoje parafie, a gdy brak w kraju kapłana, któryby władał dostatecznie niemieckim językiem, sprowadza go się z Niemiec. Konsystorz lwowski czyni wszystko, ażeby życzenia katolików niemieckich, żyjących w Galicyi, zaspokajać. We Lwowie istnieją nawet dwie szkoły niemieckie, jedna dla chłopców, druga dla dziewcząt, w których dziatwa niemiecka pod kierunkiem niemieckich nauczycieli uczy się po niemiecku.

Tak oto polscy arcypasterze dbają w Galicyi o swe niemieckie owieczki. Nie polacy zatem, jeno Niemcy krzywdzą polaków, bo są takie parafie niemieckie, w których żyją także polscy parafianie. Otóż panowie Niemcy, podburzani przez zagranicznych agitatorów, nie chcą pozwolić na to, ażeby polskim parafianom zostało Słowo Boże w ojczystym języku głoszone. Tak to się tamtejsi Niemcy polakom odwdzięczają.

Podług tego, co pisze powyższy Niemiec, to polacy w Galicyi obchodzą się z Niemcami wprost za łagodne. Oni im za to nie tylko nie będą wdzięczni, ale tem bardziej podszczuwać będą, ażeby uzyskać tem większe ustępstwa.

* Hr. Mielżyński zamierza złożyć mandat poselski na okręg szamotulskomiedzychodzki.

Posel p. adwokat p. Bernard Chrzanowski, wybrany do parlamentu z miasta Poznania, złoży również swój mandat poselski, a to z tego powodu, że został wybrany do zarządu banku Przemysłowców.

Zalecałoby się, ażeby wybory nowych posłów odbyły się zgodnie, a zgodnie odbędą się wówczas, gdy nie będzie się komitetom i wyborcom narzucało kandydatów, jeno pozostawi się jednym i drugiem wolną rękę. Pewni panowie poznajscy, którym się wydaje, że mają patent do przerabiania społeczeństwa, starają się pokątnymi drogami narzucać społeczeństwu własnych ludzi, nie bacząc na to, że tem samem jeno wojnę domową uprawiają.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Parlament niemiecki zwolany zostanie podobno na 23 listopada.

— Zebranie delegatów partii konserwatywnej na Prusy Wschodnie przyjęło rezolucję, w której podziękowało partii za uchwalenie podatków. Równocześnie oświadczyli delegaci, że partya konserwatywna z centrowcami braterstwa politycznego nie zawarła i go też nie zawrze. Jeżeli zatem liberałowie chcą z partią konserwatywną współpracować, wówczas mają do tego wolną drogę, i pomoc partii centrum stałaby się zbyleczną. Partya konserwatywna jak dotąd tak i nadal zwalczać będzie polskie dążności, szkodliwe dla państwa, walczyć zaś będzie wszelkimi siłami przeciwko wyzutej z wszelkiej miłości ojczyzny socyalnej demokracji.

Taką oto rezolucję uchwalili delegaci partii konserwatywnej. Musi im się widocznie porządnie lać woda za kołnierz, skoro centrowców się wypierają i za starym blokiem tęsknią.

— (Ciekawy wynalazek.) We Westfalii, jak donoszą z Dortmundu, pewien tamtejszy inżynier dokonał ciekawego wynalazku. Sporządził on karabin, z którego można strzelać na daleką odległość przy wielkiej celności strzału.

Przy karabinie umieszczony jest przyrząd w rodzaju lunety, który zarazem rzuca w danym kierunku światło. Zaproszeni oficerowie stwierdzili wielką doniosłość tego wynalazku dla celów wojennych.

— Komisye z ministerstwa skarbu państwowego, i handlowego udali się do nadreńskich prowincyi, ażeby rozpytywać się fabrykantów cygar i papierosów o następstwach podrożenia podatków od wyrobów tytoniowych. Przedewszystkiem zależy tym panom na tem, ażeby dowiedzieć się, ilu robotników postradało chleb.

— Austria. Teraźniejszy rząd austriacki postanowił uprawiać w Austrii germanizatorską politykę. W ratuszu wiedeńskim odbyła się pod przewodnictwem burmistrza Luegera narada przedstawicieli wszystkich niemieckich stronnictw, na której uchwalono agitować za tem, ażeby tępić słowiańszczyznę w tych krajach austriackich, w których mieszka ludność niemiecka. Ponieważ w Czechach mieszka również ludność niemiecka, więc pewnie i tam rozpocznie się walka pomiędzy Niemcami a Czechami. Ponieważ jednak czesi są tegim narodem słowiańskim, więc dadzą sobie pewnie z Niemcami radę. Dobrze jednak będzie, że i narody słowiańskie w Austrii zabiorą się porządnie do Niemców, skoro ci postanowili ze słowianami prowadzić walkę na śmierć i życie.

Gazety czeskie piszą, że czesi nie pozwolą na rozpieranie się niemieczyzny z Austrii. Dwaj czescy ministrowie we Wiedniu złożyli już swoje godności, i pono obalą wszystkich innych austriackich ministrów, ażeby im dać nauczkę, że narody słowiańskie krzywdzić się nie pozwolą.

— Serbia. Król Piotr ma wielką ochotę odwiedzić monarchów europejskich. Minister Milowanowicz wyjechał już do Berlina, Wiednia i Londynu, ażeby starać się o to, by monarchowie tych państw zgodzili się na te odwiedziny. Pytanie jednak, czy do tego dojdzie. Monarchowie obrażeni są na króla serbskiego, że otacza swą opieką morderców króla Aleksandra, tak jakoby i on sam nie był wolny od winy. Car zamierza króla podobno przyjąć. Król prosił go, ażeby wystawił się za nim również i u innych monarchów, czego mu jednak podobno car odmówił.

— Turcyja. Car rosyjski napisał do sułtana, że go w tym roku odwiedzić nie może, ale że prawdopodobnie w przyszłym roku zajdzie do niego w gościnę. Sułtan pyszniłby się z tego niemało, bo takie odwiedziny świadczyłyby, że Turcyja ma jeszcze w Europie znaczenie.

— Hiszpania. Z powodu rozstrzelania anarchisty Ferrera zaciska masoństwo i pogaństwo w Europie pięści na rząd hiszpański, co jest najlepszym dowodem, jak niebezpiecznym był ten człowiek dla Hiszpanii. W Paryżu wywołali socjaliści i anarchiści prawdziwą rewolucję. Tysiące ich się zgromadziło w śróde wieczorem w pobliżu gmachu poselstwa hiszpańskiego, ażeby posła hiszpańskiego jako przedstawiciela Hiszpanii zhańbić. Policya paryzka nie pozwoliła jednak na to. Wówczas motłoch paryzki począł strzelać z rewolwerów. Jeden policyant został zabity, jeden ciężko zraniony, dwóch dalszych policyantów, trzech wojskowych oraz sto osób z tłumu zostało lżej pokaleczonych. 300 osób przyaresztowano. Jakiś anarchista wypalił nawet czterokrotnie do naczelnika paryzkiej policji Lepine. We Włoszech, w Anglii i w Belgii wyprawiali socjaliści podobne hałasy.

W Lyonie kilka tysięcy ludu pociągnęło przed konsulat hiszpański, ale policja i wojsko pochód wstrzymały. Rozpoczęto strzelaninę z rewolwerów. Jakiś robotnik został ciężko zraniony. W Paryżu 150 żołnierzy strzegło gmachu poselstwa hiszpańskiego, ażeby motłoch pałacu czasem nie zniszczył i posła nie zamordował.

— Bunt wskutek rozstrzelania anarchisty Ferrera nie ustają. W Barcelonie naprzeciw pałacu biskupiego w składzie fortepianów podrzucono bombę. Właściciel składu i trzech policyantów zostało ciężko pokaleczonych.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dycezya. Ks. Józef Paszota (młodszy) został wikarym przy Świętym Wojciechu.

— Warmińska dycezya. 12 bm. w obecnym najprzew. ks. biskupa Augustyna Bła dan'a 10 nowicjuszek zgromadzeniu Sióstr Katarzynek złożyło święte śluby a 10 innych przyoblekło szatę tej kongregacyi.

— Bawarya. (Nowi biskupi w Bawarii.) Przeważnie katolicka Bawarya liczy dwa arcybiskupstwa: monachijsko-fryzyngskie i bamberskie a prócz tego pięć biskupstw: Pasawia, Ratysbona, Augsburg, Eichstätt i Spira. Rząd bawarski wyznaczył teraz 10 tysięcy marek na wydatki biskupów sufraganów, jacy dla większych dycezyi mają być ustanowieni. Główny dochód będą mieli z kanonikatów, jak to jest też w Prusach.

— Afryka. Polak biskupem w Afryce. Ks. Stanisław Królikowski, syn znanego w swoim czasie i powszechnie szanowanego kupca lwowskiego, dotychczasowy prefekt misji katolickiej w Harzagabies w południowo-wschodniej Afryce, mianowany biskupem dla niemieckich kolonii afrykańskich, został na tem samem stanowisku zatwierdzony przez rząd niemiecki. Konsekracya odbędzie się prawdopodobnie w Wiedniu.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 18. października 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 16. paźdź. pod Toruniem 0,74, + pod Fordonem + 0,56, pod Chelmnem + 0,46, pod Grudziądem + „—, pod Kurzebrak + 0,76, pod Malborkiem + 0,28, pod Tezewem + 0,88, pod Schiewenhorst + 2,00.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedzielę i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Wskutek drożyzny, spowodowanej ostatnimi podatkami, radzą sobie ludziska jak mogą, ażeby coś niecoś zaoszczędzić. Przedewszystkiem starają się o tańsze zapalki. W tym celu wprowadzają takowe we wielkich obfitościach ze zagranicy, przedewszystkiem z Austrii i Czech. W sierpniu sprowadzono ze zagranicy do Niemiec 30 tysięcy podwójnych centnarów zapalek, za które płać od paczki 20 fen. Podczas gdy w roku zeszłym dowóz zapalek ze zagranicy wynosił zaledwie 2000 podwójnych centnarów, podniósł się w tym roku wskutek okropnych dodatków w tym samym przeciągu czasu na 60 tysięcy centnarów, a więc o 30 razy tyle.

— Zecer i właściciel domu Franciszek Wontora z ulicy Frauengasse num. 30 otrul się w czwartek wieczorem. Przyczyna otrucia jest dotąd nieznana.

— Fryzyerzy i balwierze gdańscy stawili do policji, magistratu i regencyi wnioski o to, ażeby w niedzielę sklepy fryzjerskie były otwarte tylko aż 7 do 10 godziny popołudnia, jak już jest po innych miastach. Władze do tego życzenia niezawodnie się przychyliły tem więcej dla tego, że wszelkie inne sklepy muszą być o tej godzinie także zamykane.

— Minister oświaty ogłasza, że na podstawie urzędowych zestawień zapadło w Rosyi na cholerę w pierwszej połowie września 1411, zmarło zaś 610 osób. Ogółem zaś od chwili pojawienia się cholery zapadło na nią w Rosyi 12425, zmarły zaś 5273 osoby.

— Przygoda hakatystycznego posła. Znanego hakatystycznego posła Siega z Raciniewa, przechrzczonego na Siegruh, — spotkała niedawno niemiła przyгода. — Wracając koleją do domu, zamiast wysiąść w Unisławiu, przejechał jedną stację za daleko, do Dąbrówki. Tu znalazł się w niemałym kłopotcie, bo nie mógł dostać furmanki. Wybawił go z tego kłopotu polak gospodarz pan S. z Waldowa, który odwiózłszy gościa swego na kolej, wracał do domu i z wrodzonej polakom uprzejmości p. Siega zabrał.

Pomiędzy p. Siegiem a naszym dzielnym wiarusem wywiązała się w drodze ożywiona dyskusja, w której ostatni dowodził, że na kłamstwie polega prawie wszystko, co posłowie hakatystyczni w Berlinie na polaków wygadują. Pan Sieg w całym swoim życiu tyle prawdy nie słyszał, co podczas tej krótkiej przejażdżki. Gdy schodził z woza zapytał, ile nasz wiarus za odwiezienie żąda, otrzymał taką odpowiedź: Zapłaty nie chcę, ale niech pan za to takich niedorzeczności w Berlinie nie gada.

— Hela. Obecny pomyślny stan powietrza jest tutejszym rybakom bardzo nie na rękę. Połów ryb jest bowiem bardzo słaby, a przedewszystkiem węgorzy. Zbiór połowu pokrywa zaledwie koszt narzędzi. Gdyby i połów bydlinek nie dopisał, natenczas bieda zagości w chatach rybackich.

— W zeszłym tygodniu rozpoczął się w tutejszej przystani połów na bredlinki. Rybka ta zachodzi tu rokrocznie we wielkiej obfitości. Czasem jest ich mniej, czasem aż zawiele. Dwa lata temu tyle ich było, że nie wiedziano, co z nimi począć i rozdawano je ludziom na paszę dla bydła. W tym roku jest ich mało dotąd, ale to nie zadziwia, bo w tym czasie zwykle tak jest. Gromadnie pojawia się ta rybka dopiero w połowie listopada. Wówczas po kilkaset statków rybackich gromadzi się zewsząd w zatoce helskiej, i odstawia je nietylko do dalszych okolic Niemiec, ale również do Rosyi i Szwecyi. Zdarza się też bardzo często, że wraz z bredlinkami napływają do sieci sielawki, których przy jednym połowie jest nieraz 50—60 ton.

— Reda. Robotnik Jeschke, najstarszy mieszkaniec w Redzie, skończy w styczniu przyszłego roku setny rok swego życia. Małżonka jego, która go trzy lata temu odumarała, liczyła 106 lat życia.

— Straszyn. W tutejszym zakładzie elektrycznym dotknął się robotnik Jan Schadach nieopatrznie drutów elektrycznych w chwili prądu, co sprawiło, że na miejscu życie utracił, chociaż lekarz dokładał wszelkich sił, ażeby go do życia przywołać.

— Sulęcín. Roki sądu kartuzkiego odbywać się będą tu w hotelu Toppa 18, 19, 20, 21 i 22 października.

— Leśniczy Baumann z Przewoza przytrzymał w lasach królewskich na kłusownictwie trzech kłusowników, i to robotników Biernata, Formellę i Króla z pustek w Górnej Brodnicy.

— Kartuzy. Środowy targ na wieprze był mierny. Tuczniaków spędzono bardzo mało, płacono też za nie skutkiem tego bardzo wysokie ceny. Świnie do chowu miały bardzo dobry popyt.

— Z tegorocznego zbioru kartofli są gospodarze bardzo zadowoleni, i przyznają, że tak obfitego co do kartofli lata nie mieli jeszcze. Płacą za centnar 1.80 do 2 marek, za kartofle modre do 2.50 m. Brukiew wskutek obecnej pięknej pogody, przyszła do siebie i zapowiada niezły zbiór. Zasiewy ozime powschodziły dobrze i rokują piękne plony.

— Kościerzyna. Pan Franciszek Tęmrowski żali się na korespondenta, że mu wziął za złe, iż swą posiadłość obcemu sprzedał. Uniewinnia się tem, że do sprzedaży siłą stósunków był zniewolony tem więcej, że od najbliższego swego sąsiada nie doznał najdrobniejszego wsparcia, ni jakiegokolwiek rady i podpory moralnej, pomimo, że o takowe usilnie zabiegał.

— Tozew. W tutejszym katolickim kościele wsadzono w ostatnim czasie dwa nowe okna malowane, przedstawiające świętych ewangelistów Marka i Łukasza. Niebawem rozpoczyna prezbiterium wykladać kolorowymi flizami.

— Pelplin. Już na początku tego tygodnia skończyły się jesienne wakacje uczniów tutejszego Kollegium Marianum i nauka rozpoczęła się znowu we wtorek 12 bm.

— Podstolin. W zeszły wtorek był tu jarmark kramny i targ na bydło, który jednakowoż cieszył się małym tylko powodzeniem. Za centnar żywej wagi bydła na rzeź płacono 24 do 27 mar., za dójkę i jałówkę 200 do 300 mar., za dobrego konia roboczego do 350 marek.

— Starogard. W Bordzichowie w tamtejszej restauracji podpadł mężczyzna, który miał wielkie podobieństwo do mordercy dr. Krausego z Elbląga Stolego. Na dobitkę nieznamy widzą, że go śledzą, wsiadł na koło i odjechał. W Złemmieście królewskim przytrzymał go jednakowoż i przyaresztowano. Śledztwo naturalnie wykaże, czy przytrzymał go rzeczywiście mordercę.

— Starogard. Ks. prob. Olszewskiego z Osieka wypuszczono w środe niespodzianie z więzienia gdańskiego, na które na przeciąg 1 i pół roku skazany został za strejk szkolny. Dwa miesiące zostały mu w drodze łaski opuszczone.

— Chojnice. W bliskości Pawłowa znaleziono trupa starszego mężczyzny, w którym poznano pewnego dawniejszego gospodarza. Ponieważ znaleziono przy nim butelkę z kwasorodem, zachodzi więc prawdopodobnie samobójstwo.

— Malbork. W tym tygodniu sądziła tutejsza izba karna wspólników morderstwa burmistrza dr. Kunzego. Morderca Hein został jak wiadomo na śmierć skazany i niedawno temu ścięty. Pomagali mu zaś robotnicy Kamiński, Kinka i Jagielski. Robotnik Kamiński pożyczył Heinowi nawet noża, którym ten Kunzego zamordował. Dwaj pierwsi skazani zostali każdy na 3 lata więzienia, ostatni na rok i kwartał.

— Sztum. Komisarzem przy wybo- rach do sejmu na okręg kwidzyński- sztumski, które się odbędą 16 listopada, został mianowany landrat sztumski dr. Anwers, a jego zastępcą landrat dr. Abicht z Kwidzyna.

— Gospodarz Gerhard Fast z Barle- wie sprzedał swój majątek, obszaru 175 mórg, za 70 000 marek gospodarzowi Albertowi Hassowi z Gardeji.

— Parobek Franciszek Krüger zamierzał dopuścić się na posługaczce Paulinie Wolskiej w powrocie z wesela występuku nieobyczajnego. Na szczęście spłoszyli napastnika przechodnie; dziewczynę znaleziono jednak później bez przytomności.

— Do barlewickiego jeziora wpuszczo 10 tysięcy zarybku linów.

— Kwidzyn. Na tutejszy sąd okręgowy stawił się dobrowolnie handlarz bydła Henryk Kucki, poszukiwany przez sędziego śledczego listem gończym za pobicie z wypadkiem śmierci gospodarza Osta z Rozpędzin. O pobyćcie głównego sprawcy Emila Krausego z Owczarni nie ma żadnej wiadomości.

— Biskupiec. Na majątku Schakenhof (?) został szwajcar Maćkowski zabity przez stadnika. Rozjuszono zwierzę przyniotło nieszczęsnego człowieka do ściany tak, że niebawem życie zakończył.

— Człuchów. Jacyś rabusie napadli na drodze pomiędzy Borzyszkowem a Zgnilkami p. M. Piątka i zbili go tak okropnie, że z ledwością zaszedł do domu. Pan P. musiał się natychmiast udać do lekarza. Za wykrycie zło- czynców wyznaczył p. P. nagrodę w wysokości 10 mk.

— Świecie. W czwartek oglądała sobie komisya prowincjonalna nowo wybudowany zakład dla obłąkanych. Jeden z budynków zostanie niebawem oddany do publicznego użytku. Grunt, sąsiadujący ze zakładem, obszaru 150 mórgów, należący do p. Boldta, chce zakład nabyć. Pan Boldt ma ochotę sprzedać, ale pod warunkiem, że otrzyma za morgę 600 marek.

— Z Brodnicy. Dn. 18 bm. obchodził sędziwy prezes tutejszego Tow. przemysłowego, p. M. Lipiński, wraz z swą małżonką uroczystość złotego wesela. Msza św. na ich intencję odbędzie się tego samego dnia o godzinie 9 rano. — Szan. Jubilatów zasylamy szczere życzenia. Red.

— Lubawa. W Gazecie Grudziądzkiej skarżą się ludzie na smutne stósunki, panujące w tutejszym powiecie, a przedewszystkiem naokoło samej Lubawy. Ludzie pozbywają się lekkim sercem ojcowizny i za pół roku będzie źle wyglądać, jeżeli rodacy z tak lekkim sercem i nadal ziemi wyzybywać się będą, jak to się dotąd dzieje. Korespondent naliczył, że 9 większych i mniejszych gospodarzy jest w rokowania- ch z żydami i ich pomagami. Skarży się też korespondent, że część winy ponosi także tutejszy bank i inteligencja. Gdy bowiem korespondent, kupiwszy od Niemca 30 mórg roli, poszedł do banku po 5 tys. mar. pożyczki, powiedzieli mu tak: „Co wy tam zawsze z tą ziemią! my nie mamy pieniędzy“. Żyd, do którego się potrzebujący zwrócił, miał pieniądze na poczekaniu.

Inny znowu, gdy go ganiono, że ziemię Niemcowi sprzedaje, powiedział, że czyni to na psotę panom, którzy go dosyć natruli. Oczywiście, że „psotę“ taką potępić należy, bo owa psota może być panom obojętną, za to mści się na społeczeństwie polskiem. Ale nie musi tam w Lubawskim być tak, jak być powinno, skoro nadechodzą z tamtąd bez- ustanne skargi na tamtejsze stósunki.

— Mikołajki. We wtorek rano około godz. 4 zgorzał doszczętnie stóg zboża i siana właściciela dóbr Soltego. Szkodę

wynoszącą około 1000 mk. pokryje to- warzystwo ubezpieczeń.

— Toruń. (Poświęcenie seminaryjów.) Jak już donosiliśmy, odbyło się urzędowe odebranie dwóch nowo wybu- dowanych gmachów dla seminaryjów nauczycielskich. Uroczyste poświęcenie i otwarcie instytucyi tych nastąpi w pierwszej połowie listopada.

— (Nowy kościół katolicki.) Ponie- waż nowy kościół katolicki, przede- wszystkiem przeznaczony będzie dla seminaryum nauczycielskiego, dla tego stanąć ma w pobliżu bramy Bydgoskiej.

— Budowa nowego kościoła dla Niemców - katolików. W czwartek przybyli do miasta naszego tajny radca budowlany z ministerjum robót publicznych Uber i tajny radca regen- cyjny Altmann z Gdańska, celem obej- rzenia nowo wybudowanych dwóch se- minaryjów nauczycielskich. Przy tej okazji odbyła się zarazem narada nad wyborem miejsca pod nowy kościół dla Niemców katolików.

— Na wadę serca zmarł tu we wto- rek w 41 roku życia radca przy sądzie ziemiańskim dr. Paszotta. Zmarły był synem profesora gimnazjalnego z Choj- nic, a zięciem dawniejszego nauczyciela seminaryjnego Zyndrowskiego z Tucholi. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

— W Mlewie odbywa się na wielką skalę parcelacya gruntów. Oprócz go- spodarzy Zarzewskiego i Cieślikowskiego parceluje wielu innych swe grunta. Przeważną część porozkupywali gospo- darze w sąsiedztwie.

— Przy przesuwaniu pociągów zde- rżyły się w nocy na czwartek dwa pociągi towarowe ze sobą. Kilka wa- gonów, z których jeden był napelniony okowitą, zostało zdruzgotanych.

— Włocławek. W pewnych koszarach tutejszych zapadła się na najwyższym piętrze posowa i poprzebiła niższe piętra. Trzech robotników zostało na śmierć pokaleczonych.

— Prusy Wschodnie. — Tylża. Wypadek cholery, który zaszedł w tutejszym powiecie, a o którym już donosiliśmy, spowodowany został piciem wody z rzeki Kłajpedy. Woda w tej rzece jest widocznie zakażona zarazkami cholery, bo jak donoszą z Kowna w Królestwie Polskiem, leżącym nad rzeką Kłajpedą, zapadło tam na cholerę 12 osób. Kilka z nich już umarło.

— Berlin. Ofiarą własnej głupoty padła służąca K. zatrudniona u jednego z kupców tutejszych. W nieobecności państwa zadzwoniła do mieszkania ja- kaś starsza kobieta, ofiarowując na sprzedaż szpilki i guziki. Przytem wy- wiązała się pomiędzy służącą a handlar- ką żywa rozmowa, w której dziewczyna zwierzyła się, że ma kochanka, który jednakże żenić się z nią nie myśli. Handlarka oświadczyła, że posiada spo- sób nakłonienia kochanka do ślubu: otóż pójdzie do najbliższego kościoła i odmówi w tym celu pewne modlitwy, lecz konieczne jest, aby dziewczyna zabrała wszystkie swoje oszczędności i chustkę dała je handlarce do kościoła. Uradowana dziewczyna zawięła z wiel- ką gotowością pieniądze, zegarek, bro- szkę i kolczyki i wręczyła je oszustce, która naturalnie nie pokazała się wię- ciej. Naiwna dziewczyna czeka wciąż jeszcze na próżno na powrót pośredniczki.

— Drobne nowiny. — Ekssultan Abdul Hamid pozosta- wił za 200 milionów franków klejnotów, które mają być niebawem sprzedane. — Hr. Zepelin myśli na seryo za- jechać balonem do północnego bieguna. Jego wysłaniec, prof. Hergesell bawił w zeszłym tygodniu w Norwegii, ażeby pozyskać do podróży znanego budacza okolic polarnych Amundsena. Do ko- respondenta jednego z pism niemieckich powiedział, że wyprawa balonowa ma służyć celom naukowym.

— Król belgijski posiada podobno półtora miliarda franków majątku. Głosi to jego córka, księżniczka Ludwika, poszukująca w pewnym banku berliń- skim kredytu. Majątku tego dorobił się przeważnie na kauczuku, hodowanego na jego posiadłościach w prowincyi Kongo w Afryce, oraz na szczęśliwych spekulacyach.

— Cara okradziono. Do pałacu jego w Krasnem Siole włamali się złodzieje i zabrali ze sobą rozmaite kosztowności, które później w lesie porzucili.

— Jednym z najbogatszych ludzi na świecie, był król kolejowy Harriman w Ameryce, który zmarł niedawno. Za- pisał on wdowie 1325 milionów franków majątku. Każde zaś z pięciu dzieci otrzyma po 30 milionów franków. Oprócz tego wyznaczył 15 mil. dalszym swym krewnym. Władze amerykańskie otrzymały z tych pieniędzy samego po- datku 15 milionów franków.

Rozmaitości.

— Powtórna wiosna. Z wielu powiatów Wołynia i Ukrainy donoszą o trwającej czas dłuższy ciepłej pogodzie słonecznej. Dają się też zaobserwować wyjątkowe zjawiska w przyrodzie: zakwitły maliny, kasztany, a niektóre z drzew owocowych pokryły się pączkami. Na łąkach uka- zała się świeża trawa.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność“ w przy- szły wtorek o godz. 9 wiecz. u p. Degen- hardta przy ulicy Szerokiej nr. 83. W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutnia“ w przyszły czwartek o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy ul. Szerokiej nr. 83.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 16. października 1909.

Gatunek	Cena za po- dwójny otr. mk.
Pszenica czerwona	21,30—21,70
„ biała	21,80—22,20
„ pstra	21,35—22,20
Zyto	16,25—16,30
Jęczmień	15,20—00,00
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	15,20—16,20
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,80—10,10
„ żytnie	10,45—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 16. października 1909.

Pszenica na maj	219,50 mk.
Zyto na maj	175,50 „
Owies na maj	161,50 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	93,60 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	91,30 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	91,10 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	82,25 „
Rosyjskie banknoty	217,80 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 16. października 1909.

Spędzono: 4754 sztuk bydła rogatego 1427 cieląt 10968 jaskopów, 11200 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	39—42	37—40	29—34	26—28	„
	70—72	63—68	56—60	50—55	„
Woły	40—43	37—41	32—36	30—00	„
	75—86	67—71	56—62	53—56	„
Krowy	00—00	35—38	29—34	25—28	„
	00—00	64—70	59—61	53—56	„
Cieleta	78—00	48—52	43—49	33—41	„
	109—00	80—87	71—82	60—69	„
Skopy	37—42	32—36	22—31	30—41	„
	82—84	71—77	58—70	00—00	„
Świnie	63—00	62—00	59—61	57—59	„
	79—00	77—78	74—76	71—74	„

liczby pierwsze: towar żywy.
„ drugie: towar bity.

Postbestellungen = Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt

für d. Monate November, Dezember 1909

die in Danzig erscheinende Gazeta Gdańska

Name:

Wohnort:

Kaiserl. Postamt zu

Exemplar der „Gazeta Gdańska“

mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Aniol Stróż“ aus Danzig

mit Zustellung ins Haus 1,00 Mk.

ohne „ „ „ 0,83 „

Obige „ „ „ erhalten u z haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. Grims- mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Darmo

dostać można od 1 listopada t. w każdym składzie polskim ciekawą książeczkę pod tytułem: „Swoj do swego“ wydania Fr. Sędzińskiego. Gdzie nie ma polskiego składu zamawiać pod adresem **Fr. Sędziński Rotenberg p. Berent.** Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen.

Darmo

Franciszek Thiel—Gdańsk

Portschaisengasse 9

poleca jak najtaniej swój bogato zaopatrzony skład trykotaży zimowych i pończoch.

Od folwarku w Mściszewicach

(Mischischewitz per Sullenschin Kr. Karthaus W/Pr.), który zakupili X. prob. Pikarski ze Stężycy (Stenditz) i X. prob. Łosiński ze Sierakowic (Sierakowitz) celem fundowania tamże osobnej posady duszpasterskiej, ma być około

400 morgów roli z łąkami,

torfem i budynkami mieszkalnymi w całości albo w parcelach odprzedane.

Termin parcelacyjny

odbędzie się w Mściszewicach na folwarku

we wtorek dnia 26 października r. b. o godzinie 9 przed południem.

Najbliższe stacje kolejowe są: **Golubie** (Gullubien), **Kościerzyna** (Berent) i **Sierakowice**.

Moje biuro

znajduje się odtąd przy Kronenstrasse № 68/69 I. Berlin W. 8. Telefon: I, 8705.

Józef Bolesław Regenbrecht,
adwokat.

Bank Ludowy—Volksbank E. G. m. u. H. w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis“

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski. L. Schulz. J. Szczepański.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisowe w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelscoeres, tel. Nr. 682 dostarcza pod najkorzystniejsz. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie, pszenne, makuchy lniane, konopiane, rzepakowe i sianocznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie po najtańszych cenach franko do każdej stacji.

Kupujemy również wszelkie zboża i nasłona, płacąc najwyższe ceny.

Makulaturę

centnar po 5 mar.

nabyć można

w Gazecie Gdańskiej.

Bernard Filarski

prakt. lekarz-dentysta były asystent przy klinice uniwersyt. w Monachium.

Gdańsk, Langgasse 53,

narożnik Bentlergasse.

Przyjmuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Prakt. Lekarz Dentysta

J. Pomierski

Gdańsk

Langgasse 74 II p.

obok bazaru Edelsteina. Przyjmuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.
Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)
Format 10 1/2 x 7 cm. Stron 656.
Geny: W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.
„ „ „ ze złotym „ „ 1.60 „
„ „ „ z okuciem „ „ 2.00 „
W miękkiej skórze z złotym brzegiem 1.90 „
W miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zamczkiem 2.25 „
W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem 1.60 „
Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.
Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

M. Glombowsky

Skład węgla i drzewa

Biuro: Am Holzraum No. 6. Skład: Grosse Allee.

Polecam jak najtaniej:

Najlepsze śląskie, szkockie węgle w kawałkach, kostkach i rąbane Antracyt, koks, brykiety drzewo rąbane i w kłodach.

Największy skład drzewa dla piekarń, suchych sprychów i drzewa porządkowego.

Telefon 1520. — Telefon 1520.

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwaryi przy mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek, do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku (Danzig).

Pieniądże można także dla wygody nadesłać w markach listowych.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bądzkowski. Labudda.

Ulica Fryderikowska 46.



np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzye, rewolwery, teszynki, pistolety i wszelkie amunioye.

Szyny kolejowe, podciagi (trągry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, papę na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegły i makę szamotową, gips, trzeinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

Specyalnie dla stolarzy, olei i garniarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

Z okazji setnego jubileuszu urodzin

Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16x11 cm.) oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wyzłotami, razem około 1500 stron, tylko **4 marki,** z przesyłką **4.50 marek.**

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, 1 p. w Gdańsku Jopeng. 48, 1 p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według ugod i spowiedzenia.

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 10—1-szej w południe.

Dr. Kubacz.

M. Janłoki.

Fr. Ornass.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nich się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie nszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Jeszcze

36 000 marek

potrzebne mi są do pobudowania kościoła różańcowego w Rytlu.

Kto kocha Maryę,

niech się nad nami zmiłuje!!!

Ks. Kowalkowski,

Rittel, Kr. Konitz. Wpr.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht. w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 % bez wypowiedzenia

4 1/4 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4 1/2 % z 1/2

Lokal kaay, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski.

Leon Schulz.

B. Adolph.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“ zamiast 7 mk. tylko **2,50 mk.**

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rzezypospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje

Księgarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.